

Rusztowanie do kariery

Utalentowany artysta potrafi tak namalować nawet zwykłe budowlane rusztowanie, żeby wszyscy chcieli je oglądać. Jakub Cieńki potrafił, dlatego zdobył Grand Prix 40. Biennale Malarstwa Bielska Jesień

ŁUKASZ KALEBASIAK

Zwykle na zakończenie obrad gono jurorskie do wolnego konkursu wydawać oświadczenie, w którym chwali „wysoki poziom nadesłanych prac”. Jeśli go nie ma, to oznacza niechybnie, że było źle.

Ale jeśli jeden z jurorów, jak Jolanta Ciesielska, mówi, że poziom prac nadesłanych na tegoroczną Bielską Jesień ją rozczarowuje, to musiało być dramatycznie. Przewodniczący jury Paweł Jarodźki zauważył nawet złośliwie, że niektórzy malarze nauczyli się malować tak, żeby ich obrazy wyglądały lepiej na cyfrowych reprodukcjach niż w rzeczywistości. Kiedy więc po pierwszej selekcji właśnie na podstawie reprodukcji do galerii trafiły oryginały, niejedno płótno zostało z miejsca skreślone.

Najbardziej zaskakujące jest jednak to, że na wystawie pokonkursowej w Galerii Bielskiej BWA w ogóle nie widzę, że wcześniej odbyła się rzecz niewiaryk. A może właśnie atrakcyjność wystawy świadczy o skuteczności bielskich Królów Herodów. Dawno oglądanie wystawy Bielskiej Jesieni nie sprawiło mi takiej przyjemności. Po pierwsze, ze względu na różnorodność, ale przede wszystkim – celny dobór prac.

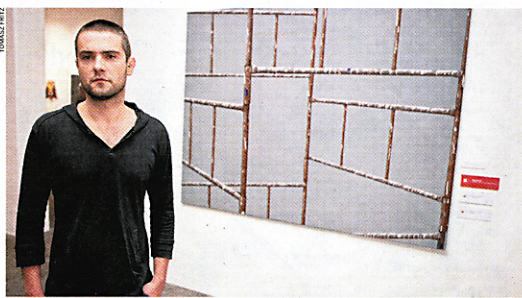
To dotyczy przede wszystkim Grand Prix dla Jakuba Cieńkiego. Jednym obrazem przypominał wszystkim starą prawdę, że nieważne, co zostało namalowane, ale jak

i dlaczego. Cieńki dostrzegł sztukę w banale. Realistycznie namalowane kawałki budowlanego rusztowania stał się fascynującym obiektem. Z jednej strony to kompozycja abstrakcyjna, urzekająca materią i strukturą. Z drugiej – oko puszczzone do widza, bo stalowe rusztowanie jest pochłapane farbą, więc pewnie służyło jakimś malarzowi fasad. Ten obraz po prostu działa, tak jak ma działać samochód czy łódka. Ma podstawową cechę – wielu ludzi, którzy go zobaczą, powie: „wow!” – mówi Jarodźki, przewodniczący jury. Dla Cieńkiego, któremu na początku dro-

Cieńki jednym obrazem przypominał wszystkim starą prawdę, że nieważne, co zostało namalowane, ale jak i dlaczego

gi w 2003 roku bardzo pomogła nagroda Fundacji im. Franciszka Elbicha, stał się Bielskiej Jesieni może stać się prawdziwym... rusztowaniem do kariery.

Podobna szansa spotkał przed jeszcze młodszym Pawłem Matyszkiewiczem, laureatem II nagrody. Dwa lata temu na Bielskiej Jesieni był trzeci. Od tamtej pory jego sztuka niewiele się zmienia, ale to wciąż fascynujące malarstwo. Najego płótnach, jak pod mikroskopem, zbliżamy się do jakichś biologicznych tkanek, pod którymi pulsuje siatka drobnych żyłek.



Jakub Cieńki, laureat 40. Biennale Malarstwa „Bielska Jesień”, tak namalował zwykłe budowlane rusztowanie, że chcieli je oglądać wszyscy

Mogłoby to być pochwała życia w jego najbardziej elementarnej postaci, gdyby nie obraz „Przedwiośnie”, na którym rozkwitają czarne plamy i niepokojące dziury. To raczej przedwiośnie jakiegoś nowotworu.

Na tegorocznej wystawie zaskakująco mało jest odniesień do rzeczywistości. Jeśli już się pojawiają, to nie bezpośrednie. Zresztą to nie nowość – kiedy w 2001 roku Grand Prix zdobył Rafał Borcz za obraz pędzących przez las wilków, jurorzy sugerowali, że to przeprawianie nadchodzących złych czasów. Obraz powstał na

kilka miesięcy przed zamachami na World Trade Center. Teraz w podobny sposób można spojrzeć na dwa obrazy Iwy Kruczkowskiej-Król z cyklu „Opowieści o herbie”. To pełne spokoju, realistyczne scenki z japońskimi ogrodami. Stojąc przed nimi, nie sposób nie myśleć o tym, co spotkało Japonię w marcu 2011 roku, gdy zatrzęsała się tam ziemia. A jednak patrząc na ten harmonijny świat, chce się wierzyć, że żaden kataklizm nie będzie w stanie zniszczyć jego piękna. ●

lukasz.kalebasia@katowice.agora.pl

Nagrody Bielskiej Jesieni

- Grand Prix (20 tys. zł) – Jakub Cieńki, II nagroda (10 tys. zł) – Paweł Matyszkiewicz, III nagroda (5 tys. zł) – Kamila Woźniakowska.
- Wyróżnienia (2 tys. zł każde): Małgorzata Rozenau, Artur Przebindowski, Piotr C. Kowalski i Joanna Janiak, Agnieszka Swoboda, Dominik Podsiadły.
- Wyróżnienie katowickiej redakcji „Gazety” – Iwa Kruczkowska-Król. ●